

# Egzekucja ISIL na 20 bojownikach za dezercję

1 lutego 2016

Organizacja terrorystyczna Państwo Islamskie wykonała egzekucję na 20 islamistach za samowolne opuszczenie pozycji bojowych w zachodniej części irackiego Mosulu – poinformowała gazeta „Indian Express”. „Uciekinierów aresztowano na punkcie kontrolnym na obrzeżach Mosulu w piątek wieczorem. Po tym, jak okazało się, że są oni dezertierami, którzy opuścili pozycje bojowe w zachodniej części Mosulu, przekazano ich do dyspozycji sądu szariatu” – powiedziało źródło, cytowane przez indyjską gazetę. Sąd skazał dezertierów na karę śmierci poprzez ścięcie. Wyrok wykonano w centrum Mosulu na oczach setek bojowników i dowódców organizacji terrorystycznej. Mosul w północnej prowincji Niniwa, drugie co do wielkości miasto w Iraku, jest głównym ośrodkiem koncentracji bojowników Państwa Islamskiego w Iraku. Dowódca irackich wojsk w prowincji Niniwa generał Najim al-Juburi poinformował 30 stycznia o gotowości do rozpoczęcia operacji wyzwolenia miasta.[SN]

Tymczasem syryjska opozycja rozmawia z przedstawicielami ONZ o warunkach, pod jakimi mogłaby podjąć negocjacje. Tymczasem Damaszkem wstrząsnął atak na meczet szyicki. Przez cały piątek trwały spekulacje, czy wspólny komitet negocjacyjny utworzony przez organizacje syryjskiej opozycji w ogóle przystąpi do rozmów z delegacją rządową pod patronatem ONZ. Munzir Machus, rzecznik prasowy komitetu, powtórzył w piątek, że nie ma mowy o rozmowach z przedstawicielami rządu, dopóki ten nie spełni szeregu warunków wstępnych. Podstawowy to zagwarantowanie, że wojsko syryjskie już teraz zaprzestanie bombardowania miast zajętych przez różne siły antyrządowe i umożliwi udzielenie wszechstronnej pomocy humanitarnej uwięzionej w nich ludności cywilnej. Do tej pory delegacja rządowa na czele z ministrem spraw zagranicznych Walidem al-Mu'allimem deklarowała, że postulaty te spełni, gdy tylko

strony zgodzą się na zawieszenie broni. Opozycja twierdzi jednak, że to za mało. Zapowiada, że bez spełnienia jej warunków w ogóle nie zacznie rozmawiać o przyszłości Syrii lub też rozmowy zerwie.[S]

„Delegacja poinformuje de Misturę [wysłannika ONZ w sprawie Syrii – przyp. aut.], że wycofa swoją reprezentację z negocjacji, jeśli ONZ i światowe mocarstwa okażą się niezdolne do powstrzymania tych aktów przemocy” – powiedział jeden z koordynatorów komitetu Riad Hidżab.[S]

Taki rozwój wypadków każe jeszcze mocniej wątpić w perspektywę rozmów genewskich. Od początku było wiadomo, że o porozumienie będzie trudno. Aby rozmowy z miejsca nie zamieniły się w festiwal wzajemnych oskarżeń, delegaci mieli przebywać w osobnych pokojach, a stanowisko drugiej strony mieli im przekazywać mediatorzy ONZ. Eksperci przewidywali, że jakikolwiek konsensus nie zostanie wypracowany wcześniej, niż za kilka miesięcy. Wskazywali również, że opozycyjne organizacje zaproszone do Genewy dostają wprawdzie solidne wsparcie polityczne USA, a finansowe – Arabii Saudyjskiej (właśnie z Ar-Rijadu wygłaszali w czwartek i piątek swoje żądania w sprawie praw człowieka), ale na froncie wojny domowej kluczowe znaczenie mają walki armii rządowej, wspieranej przez Iran i Rosję, z Państwem Islamskim oraz Frontem Obrony Ludności Lewantu.[S]

A w tej sprawie przełomu nie ma. W ciągu poprzednich kilkunastu dni armia syryjska zajęła wprawdzie kilka istotnych miast, ale 30 stycznia Państwo Islamskie odpowiedziało samobójczym atakiem na szyicki meczet Zajnab w Damaszku. Samochód pułapka zabił przynajmniej 30 osób i ranił dalszych 40. Rozlew krwi trwa, a bieg wydarzeń w Genewie bynajmniej nie pomaga go zatrzymać.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], AR [S]

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) [SN], [Strajk.eu](http://Strajk.eu) [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net